

Pod rządami Hamasu: Gaza w zastoju

Anshel Pfeffer

Pięć lat po przejściu przez Hamas kontroli nad Strefą Gazy w gospodarce panuje zastój, bo ugrupowanie odmawia odstąpienia od swojego statutu.



Z pozoru handel ze Strefą Gazy kwitnie. Konwoje ciężarówek przewożących szeroki asortyment produktów spożywczych podążają z Izraela do Strefy Gazy, przekraczając przejście graniczne w Karni, na którym każdego dnia odprawianych jest 150 załadowanych samochodów. Z kolei w północnej części Synaju ogromne ładunki worków cementu i materiałów budowlanych są przewożone, w nieco wolniejszym tempie, w kierunku przejścia granicznego w Rafah. Jednak bardziej dogłębna analiza pokazuje zupełnie inny obraz.

Palestyńscy biznesmeni mogą importować produkty, lecz mają bardzo mało możliwości eksportowania swoich towarów. Chociaż prace budowlane w Strefie Gazy postępują, to większość materiałów budowlanych przemykana jest podziemnymi tunelami z Egiptu, ze wyjątkiem tych potrzebnych do realizacji zatwierdzonych projektów międzynarodowych, .

Pięć lat po tym jak Hamas po wygranych wyborach, a następnie krwawym zamachu stanu przejął kontrolę nad Strefą Gazy, ten zajmujący około 365 kilometrów kwadratowych pas wybrzeża zamieszkały przez ponad milion Palestyńczyków, nie jest już odizolowany od świata zewnętrznego. W ciągu ostatnich dwóch lat, pod wpływem presji międzynarodowej po wydarzeniach na statku Mavi Marmara, Izrael zastąpił swoją „blokadę” niejasno sformułowaną „polityką separacji”, a rząd egipski pozwala cywilom opuszczać Gazę i podróżować następnie po całym świecie. Jednak tylko nielicznym zezwala się na przemieszczanie pomiędzy Strefą Gazy a drugim głównym terytorium palestyńskim, Zachodnim Brzegiem Jordanu. Ponadto, chociaż w ubiegłym roku 100 biznesmenów z Gazy wpuszczono do Izraela, nadal obowiązuje zakaz eksportu do Izraela i do Autonomii Palestyńskiej.

Pod względem bezpieczeństwa, nastąpił gwałtowny spadek liczby ataków rakietowych ze Strefy Gazy na cele izraelskie, a co za tym idzie, Izrael przeprowadził mniej ataków na cele terrorystyczne w Gazie. Eksplozje są obecnie niemal zawsze dziełem przeciwnika Hamasu, Islamskiego Dżihadu, albo przez izraelskie ataki wyprzedzające skierowane przeciw komórkom ID.

Hamas przeżywa okres zawirowań politycznych, którym towarzyszy osobista rywalizacja i konflikty ideologiczne dzielące jego oddziały w Gazie i oddziały regionalne. Biuro polityczne Hamasu opuściło siedzibę w Damaszku, a jego stosunki z Iranem są niejasne w następstwie syryjskiej rewolucji. Nie jest też pewne, w jakim stopniu organizacja może polegać na Egipcie, choć rosnąca potęga Bractwa Muzułmańskiego dała hamasowcom pewną nadzieję.

Ostatnio w Izraelu minister ds. Obrony Frontu Wewnętrzznego Matan Vilnai otworzył świeżo wzmocnione szkoły i przedszkola w miastach wzdłuż granicy ze Strefą, ale oprócz zakupu nowych baterii obrony antyrakietowej Iron Dome, w Izraelu niewiele mówi się o sprawach dotyczących Gazy.

Tymczasem Gaza stara się znowu stanąć na nogi. Ali Abu Shahala, inżynier i biznesmen z Gazy,

mówi: „Bez rynków eksportowych nie ma mowy o planowaniu rozwoju gospodarczego”. I mimo boomu budowlanego, przeżywanego głównie dzięki tunelom, podkreśla, że „nie wolno w 100 procentach polegać na przemycanych towarach. Izrael pozwolił nam na import większej ilości towarów, ale potrzebne są maszyny. Musieliśmy zamknąć fabryki i potrzebujemy więcej surowców. Jedyne pieniądze, jakie wpływają do Gazy, to pieniądze z pomocy międzynarodowej oraz wynagrodzenia dla 77 000 urzędników państwowych. Nie może to stanowić jakiegokolwiek podstawy dla rozwoju gospodarki.”

Sari Bashi, szef izraelskiej organizacji pozarządowej Gisha, która opowiada się za usunięciem nałożonych na Strefę ograniczeń dotyczących handlu i przemieszczania się, zgadza się, że choć Gazy nie dotyka prawdziwy głód czy kryzys humanitarny, to izraelska polityka nie pozwala na znaczący rozwój gospodarczy. „Obserwujemy bardzo powolny postęp”, mówi. „Obecny poziom eksportu z Gazy stanowi zaledwie dwa procent poziomu z 2007 roku. Gaza tradycyjnie eksportowała siłę roboczą do Izraela, a następnie prowadziła tanią produkcję, ale nie może już tego robić.”

Palestyńscy przedsiębiorcy i organizacje pozarządowe, takie jak Gisha, wierzą, że istnieje sposób na odbudowę więzi gospodarczych. Jednak rząd i służby bezpieczeństwa Izraela nadal nie widzą możliwości rozdzielenia powiązań gospodarczych od kwestii politycznych, dyplomatycznych oraz względów bezpieczeństwa. „Z naszego punktu widzenia, dopóki Hamas całkowicie nie zmieni swojej politycznej ideologii, nie wyrzeknie się polityki terroru i nie uzna prawa Izraela do istnienia, nie ma mowy o jakimkolwiek porozumieniu”, mówi wyższy rangą izraelski dyplomata.

„Racjonalnym uzasadnieniem polityki separacji jest powstrzymanie Hamasu od infiltracji Zachodniego Brzegu”, tłumaczy oficer Sił Obronnych Izraela, zaangażowany w koordynację relacji Izraela z Autonomią Palestyńską. „Dwa sposoby zapobiegania przemieszczaniu się personelu i ideologii Hamasu to uniemożliwianie ruchu ludności cywilnej i tworzenia się wszelkich powiązań handlowych”.

„Zmniejszenie się liczby ataków ze strony Gazy nie świadczy o tym, że Hamas nagle stał się syjonistą”, mówi inny oficer IDF. „Wciąż jeszcze nie podźwignęli się po operacji Płynny Ołów (2009), a to oznacza przede wszystkim odbudowę ich potencjału wojskowego”.

Ale w siłach obrony są też tacy, którzy twierdzą, że obecna polityka Izraela daje skutek przeciwny do zamierzonego. Emerytowany generał brygady Shmuel Zakai, dowódca brygady IDF w Gazie w latach 2004-2005, jest przekonany, że Izrael powinien podjąć negocjacje z Hamasem. „Hamas jest naszą jedyną alternatywą, ponieważ partia Al-Fatah jest słaba i nie może ogłosić ostatecznego statusu. Czas działa na naszą niekorzyść. Mamy samoloty i czołgi, ale nie możemy ich użyć. Zanim Hamas to wykorzysta, musimy stworzyć sytuację, która sprawi, że będą mieli długoterminowy interes w utrzymaniu spokoju.”

Tłumaczenie ACH

Źródło: <http://www.thejtc.com/news/world-news/68788/gaza-five-years-hamas-rule>